

Gazeta Olsztyńska.

OGŁOSZENIA

»Gazeta Olsztyńska«
z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi
trzy razy tygodniowo i to na wtorek,
czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w dru-
karni 80 fen., na pocztach 1 markę, z o-
dnoszeniem do domu 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza
korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. —
Listy a dresować: »Gazeta Olsztyńska« Allen-
stein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy
Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Franciszka Seraf.
Jutro: Maksymiliana.
Pojutrze: Edwarda kr.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś	wsch. słońca	5	7	za.	5	31.
Jutro	„	6	9	„	5	28.
Pojutrze	„	6	11	„	5	26.

Tępienie żyjących narodowości.

W czasach starożytnych, w których pomroka pogaństwa gnębiąc narody, wysuszała w ich sercu uczucia, obalamuciała i paczyła rozum — w tych to czasach tępieno mieczem i ogniem całe plemiona i narody.

Te mordy i rzezie działały się atoli tylko wtedy, jeżeli podbite narody chwytaly za broń i usiłowaly odzyskać postradaną samodzielność polityczną. Rzadko jednakże urządzano mordy polityczne, jeżeli te podbite a spokojne ludy płaciły podatki i dostarczały żądanych przez zwycięskich panów żołnierzy dla armii państwowej.

Tym ludom pozostawiano wtedy ich mowę i wszelką swobodę w spełnianiu przepisów religijnych, wykonywanych w języku ojczystym. Wielkie n. p. państwo rzymskie za lepszych czasów rzeszypospolitej zabierało nawet do swej stolicy posągi bóstw, czczonych przez te podbite ludy, jakoby na dowód, że potężny Rzym nie tylko swoim, ale i obcym bogom cześć oddaje.

Mając w żywej pamięci te wspomnienia ubiegłej przeszłości, jakżeż nie boleć nad tem, że dziś, za czasów chrześcijaństwa i to nawet w początku 20 wieku, w którym nauce i ogólnej oświacie do nieznanego wiekom starożytnym doszły szczytu, szerzą się i ustalają zasady, że dzieło rąk Bożych, jakimi są żyjące narodowości, nie tylko można, ale i trzeba tępić ze względu na dobro państwa.

Boleśniejsza to jeszcze rzecz, że te zasady i przekonania usiłują wszczepić w ludzi ci właśnie, co z zawodu i stanowiska swego mają obowiązek czuwania nad postępem narodów i państw i dzierżenia wysoko w ręku zasady i nauki chrześcijaństwa, które w bliżnim uznało brata i w narodach jedną rodzinę, w której małość stanowi główną podstawę dalszego jej rozwoju w kierunku wytkniętym przez Tego, który w miejsce nienawiści i zwierzęcej walki wszystkich przeciwko wszystkim rozpalil w piersi ludzkiej ogień niegasnącej nigdy miłości.

Nie dziwilibyśmy się może, gdyby jakiś zaschły i zwiędły nad książkami filozof w imię dobra państwa szerzył i polecał tępienie żyjących narodowości, ale że pedagogia dzisiejsza każe nauczycielom propagować takie więcej, niż pogańskie zasady — to przechodzi wszelkie ludzkie pojęcie.

Mógł filozof panteista Hegel, nie uznający osobistego Boga, ale dopatrujący go w każdym i bezrozumnym stworzeniu, widzieć samowiedzę tego wszechbóstwa w państwie pruskim, mógł i Hartmann, nie liczący się z żywą naturą ludzką, życiem narodów, w imię formułki swej filozoficznej zawołać »ausrotten« — wykorzenie — wytępić, ale prawie trudno pomyśleć, żeby te samą zasadę wtłaczania żyjących narodowości w formę obcą mogli radzić państwu pedagogzy niemieccy.

A jednak tak się dzieje.

Pod tym obuchem pedagogii pruskiej

mają tedy ledz polskie dzielnice państwa pruskiego: Poznańskie, Prusy Zachodnie, Warmia i Szląsk Górny.

O hakatystach tutaj nie wspominamy, gdyż wiadomą jest wszystkim rzeczą, że ci potomkowie dawnych Krzyżaków chcieliby chętnie w ten sam sposób, co ich protoplaści, pozbyć się nas z ziemi.

Dziś tępi się żyjące narodowości w sposób płaszczem cywilizacji pokryty, w sposób niby prawny, a tępi się je zwolna, ale ciągle wedle przyjętego systemu, bez litości, bez miłosierdzia, wbrew protestowi i odwoływaniu się tępionych na przysługujące im równe prawa zagwarantowane konstytucją i przyrzeczeniami najwyższych zwierzchników państwa.

Dziś są inni pedagodwie, nauczyciele i wychowawcy ludu, który nie został nawet podbity, ale wcielony do państwa, w którym miał zażywać zupełnej swobody narodowej w szkole, urzędach i Kościele.

Dzisiejsi pedagodwie pruscy nie chcą znać tej zasady, której ustawicznie uczyli ich poprzednicy i mistrze, jak Pestalozzi, i inni, że dziecko można tylko kształcić, uczyć i dobrze wychować w jego języku ojczystym.

Dzisiejsza pedagogia pruska nie jest matką, która pieści dziecię i w języku ojczystym wlewając miłość w jego duszę i rozbudzając tą miłością ducha ukochanego dziecięcia, wskazuje mu proste i naturalne drogi do jego przyszłości.

System i metoda dzisiejsza w szkole pruskiej, dręcząc dziecko polskie niezrozumiałą mową, tamuje dalszy rozwój jego sił umysłowych, a w duszy jego wystudzając szlachetne popędy, czyni z żywej istoty bezduszną maszynę.

(Dzien. Kuj.)

O zmarłym byłym ministrze Gosslerze

pisze »Germania« między innymi:

Zacięty wróg Polaków i katolików dał się katolikom najdotkliwiej uczuć przez to, że jako minister oświaty robił jak największe trudności przy każdorazowym wyborze biskupów w Prusach. Z zasady nie dopuszczał, żeby kapituły na mocy prawa kanonicznego same wybierały biskupów. W ciągu 10 lat, jak był ministrem, trzeba było w Prusach 14 biskupów wybierać; z tych tylko 4 zostało wybranych przez kapituły. W 10 przypadkach odebrał kapitułom prawo wyboru, żeby sprawę wyboru zwrócić do Rzymu i na drodze dyplomatycznej wywierać nacisk na Papieża. Największe trudności robił przy wyborze ks. Dindera na Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego. Obie kapituły w Gnieźnie i w Poznaniu wysyłały do Berlina ciągle inne listy z kandydatami na Arcybiskupa; zmarły wszystkie listy zwracał dla tego, że na nich stały nazwiska polskich kapitanów.

O projektach zmarłego celem wzmocnienia niemieczyzny na Wschodzie za pomocą wielkich kapitałów i wielkiej instryi w duchu hakatystycznym pisze »Germania«, że na tem polu mimo wielkiej agitacji zmarły zrobił zupełne fiasko.

Do powyższych uwag »Germanii« dodaje »Oreodownik«, że Gossler z całą zaciętością nalegał na Kościół i władzę duchowną, ażeby stosunki dycezyjalne podług jego planów germanizacyjnych urzędowała. Zmarły Gossler liczył przy tem na to, że sp. ks. arcybiskup Dinder, jako Niemiec, okaże mu się powolniejszym. Tymczasem zawiódł się na ks. arcybiskupie Dinderze. Musiało przyjść między nim a arcybiskupem Dinderem do ostrej wymiany poglądów i żądań, kiedy zmarły Gossler poskarżył się publicznie w sejmie, że mu ks. arcybiskup Dinder nasyła ostre listy.

Następcy zmarłego nie byli ani lepsi, ani gorsi, bo pruska polityka, której służą, zawsze była i jest ta sama.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Nowy karabin dla wojska. W królewskich fabrykach broni w ostatnich tygodniach panował niezwykły ruch. Chodziło o wypróbowanie jeszcze raz nowych karabinów i przesłanie ich rozmaitym pułkom. Według rozporządzenia ministra wojny Gosslera miały wszystkie pułki piechoty i bataliony pionierów do 1 października być zaopatrzone w nowe karabiny, które mają ten sam kaliber, co dotychczasowe, ale przy tem niektóre ulepszenia.

— Upadek projektu taryfy cłowej przepowiada poseł narodowo-liberalny Bassermann. Oświadczył on w niedzielę w Baden-Baden na zebraniu wydziału krajowego stronnictwa narodowo-liberalnego w Badenii: »Trzeba się z tem liczyć, że taryfa cłowa nie przyjdzie do skutku z powodu skrajnych żądań prawicy i lewicy«.

— Co się stanie z projektem taryfy celnej, trudno dziś coś pewnego powiedzieć. Położenie staje się coraz więcej zawiaklane. Wiadomo, że komisya uchwalila także dla na mięso i bydło. Rząd tymczasem na te sprawy chce się zgodzić i pragnie poprzestać tylko na cłach na zboże. Oświadczył to wyraźnie w komisji w imieniu rządu hr. Posadowsky. Z komisji pójdzie projekt do parlamentu. A jeżeli parlament tak samo uchwali, jak komisya, to rząd będzie musiał ustąpić, albo też cofnąć cały projekt. Gdyby rząd miał ustąpić, oburzyłby do żywego na siebie wielkie masy robotników i wszelkich przeciwników wyższych cel: Socjaliści zapowiadają też, że pod żadnym warunkiem nie dopuszczą do wyższych cel. Będą im przeszkadzali choćby tak zwaną obstrukcją parlamentarną, ażeby projekt nie przyszedł do skutku. Parlament zbierze się niedługo i wtedy to rozpocznie się straszna walka, której rezultatu już dziś w całych Niemczech z wielkim zainteresowaniem oczekują. W każdym razie położenie staje się coraz więcej trudne i coraz to więcej zawiaklane.

— Parlament niemiecki otwarty będzie dnia 14 października r. b. o godz. 2 po południu. Na porządku dziennym petycje.

— Zgubne i niczem nieusprawiedliwione szczwanie hakatystów przeciw Polakom, w coraz to szerszych kolach spotyka sąd potępienia. I tak znany socjalno-polityczny pisarz Maks Lorenz, w piśmie swoim »Tag«

tak się wyraża o najnowszych uchwałach i rezolucjach hakatystów: „Trzeba tu otwarcie i bezwzględnie powiedzieć, że byłoby to niegodnym państwa pruskiego, gdyby to państwo i rząd jego miał się zastosować do rezolucji hakatystycznych. Cały i wielki błąd „Związku dla kresów wschodnich“ (Ostmarkenverein) na tem polega, że daleko więcej stara się siać nienawiść Niemców przeciwko Polakom i tym sposobem podnieca coraz to większy fanatyzm po obydwóch stronach — zamiast o to się starać, aby w sposób dodatni przez pracę i dobre obyczaje — postawić Niemców wyżej ponad Polakami. Nie chcę ja tu bynajmniej twierdzić stanowczo, aby Polacy ze swej strony także nie uprawiali „hecy“, ale, gdyby tak było w rzeczywistości, to nie wypada ztąd jednakże, aby Niemcy oddawać misli pięknie na nadobne, — i dla tego tak postępować sobie nie powini, bo przecież są panami w kraju. Jedno stawiam tutaj tylko pytanie, w jaki sposób chcą urzędnicy pruscy być sprawiedliwymi tak dla Niemców, jak i dla Polaków w swoim urzędzie i jak mogą ci urzędnicy być respektowani i poważani jako sprawiedliwi przez Polaków, jeżeli sami w tych podszuczających rezolucjach biorą udział?!

— W sprawie drożyzny mięsa. W towarzystwie obywatelskim (konserwatywnem) w Berlinie przewodniczący Mayer twierdził, że braku mięsa niema, jakkolwiek tu i owdzie jest mięsa mniej. Stanowczo zaś zaprzeczyć należy, jakoby zamknięcie granicy powodowało drożyznę. Cechmistrz rzeźnicki Batz, również konserwatysta, w sprzeciwieństwie do poprzedniego mówcy, wywodził, że rzekoma zaraza bydła za granicą jest tylko parawanem, za który się chowają wielcy agraryusze. Istotnie brak wielki mięsa, a od 1 października skutkiem drożyzny zbankrutuje w samym Berlinie około 200 rzeźników. Dr. Ebeling, jako konserwatysta, również zwalczał zamknięcie granicy, zapowiadając, że da ono się dotkliwie we znaki konserwatystom przy przyszłorocznych wyborach. Drożyzną mięsa zajmowano się też onegdaj na dorocznym walnym zebraniu towarzystwa rolniczego w Monachium. Był na posiedzeniu książę Ludwik, następca tronu i bardzo się tą sprawą zaintereso-

ROTMISTRZ WŁODEK.

Obraz historyczny z czasów ZYGMUNTA III

(Ciąg dalszy.)

Szpiegi Zebrzydowskiego, z Wiślicy tu podesłane, niezbyt miłym okiem musiały na te tysiące spoglądać, których policzyć trudno było.

Ale i pod Sandomierzem zgromadziło się ogromne mnóstwo ludu. Zebrzydowski wiódł z sobą ośm chorągwi piechoty i sześć jazdy. Książę Ostrogski szesnaście chorągwi jazdy i tyleż piechoty i dwa działa polowe. Stadnicki miał sześć chorągwi Węgrów, ośm chorągwi huzarzy i dwie kozackie.

Role pod Sandomierzem pokryte były temi hufcami. Obozy pańskie, namioty, tabory, broń wystawione były, jak na pokaz, aby wyzywać króla. Na żądanie hetmana wyprawiono Szczypiora na zwiady, nie wierząc obiegającym pogłoskom.

Wkrótce powrócił, nie tając podziwienia swego. — Być może, że po różnych kątach pobierano lichotę i ciurów dla liczby — mówił — ale to wygląda bardzo wspaniale.

— Ileż tego być może? zapytał rotmistrz.

— Kat ich wie, mówią, że 60,000 akt rokoszu podpisało.

— A ład jest tam jaki?

— Na początek jest go dosyć, bo i sądy doraźne ustanowiono, lecz przewidzieć łatwo, że się to rozluźni i rozprzeże.

I Szczypior miał słuszną.

Zebrzydowski choć całą tę zawieruchę wywołał, dawał codziennie dowody, że nią rządzić nie umiał. Chciał władzę wszelką w rękach swych skupić, aby po tem albo królowi się sprzedać, lub go obalić. Zaczynano to wietrzyć i przeciwko niemu podnosiły się już głosy.

wał. Liczni mówcy domagali się otwarcia granicy. Minister spraw wewnętrznych odpowiedział, że otwarcie może tylko spowodować rząd rzeszy, ale nie bawarski.

Według spisu ludności dnia 1 grudnia r. 1900 było w Rzeszy niemieckiej 35 milionów (62 proc.) protestantów, 20 milionów (36 proc.) katolików, 204,000 innych chrześcijan, 586,948 (1 pr.) żydów, 995 innych nie-chrześcian, 10,000 osób, należących do innych wyznań, i 6000 osób, które nie podały wyznania. W porównaniu do r. 1890 liczba protestantów powiększyła się o 4,2 milionów czyli 13,6 proc., liczba katolików o 2,7 milionów czyli o 15 proc., liczba żydów o 19 000 czyli o 3,4 proc. Pod względem języka ojczystego stwierdzono, że 52 miliony mieszkańców mówią po niemiecku, po niemiecku zaś i innym językiem mówi 243 000 po niemiecku i po polsku, 24 000 po niemiecku i po wendyjsku, 11 000 po niemiecku i po mazursku. 4,2 miliony mówią językiem nie niemieckim, i to 3 miliony Polaków, 212 000 Francuzów, 142 000 Mazurów, 141 Duńczyków, 106,000 Litwinów, 100,000 Kaszubów, 66,000 Włochów, 48,000 Czechów.

— **Bułgaria.** W sobotę rozpoczęły się w Bułgarii uroczystości na uczczenie ćwierćwiekowego jubileuszu wyzwolenia jej z pod jarzma tureckiego. W czwartek już przybyli do Wary na rosyjskim pancerniku wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, syn głównodowodzącego armią dunajską w r. 1877 i inni rosyjscy goście. Na ich powitanie dano 101 strzałów działowych. Książę Ferdynand bułgarski złożył wizytę wielkiemu księciu na okręcie, a wielki książę rewizytował księcia Ferdynanda na pokładzie okrętu bułgarskiego. Wieczorem wielki książę, ks. Ferdynand i rosyjscy goście wysiedli na ląd, wśród okrzyków zebranej na brzegu publiczności. Na lądzie powitali ich prezydent ministrów Danew, metropolita, duchowieństwo i władze. Wiceprezydent sejmu wygłosił odpowiednią mowę powitalną. Późnym wieczorem wyjechał wielki książę z księciem Ferdynandem i świtą do Tirnowy, dokąd przybyli w piątek o godz. 8 rano. Okrętem „St. Petersburg“ przybyła inna partya gości rosyjskich do Burgas. Tu witali ich: generał Bałabanow w imieniu księcia i mini-

strówie Radow i Sarafow. Goście udali się koleją do Jeni-Zagra, a ztąd do Szyпки.

— **Węgrzy** zabrali się na dobre do poskromienia u siebie agitatorów wszech-niemieckich. Wedle instrukcyi rządu węgierskiego mają być ci agitatorzy, o ile są poddani węgierskimi, internowani w gminach, do których należą, obcy zaś poddani mają być wydalen. Początek już zrobiono z wydaleniem dziennikarza i agitatora Korna.

— **Hiszpania.** Gabinet hiszpański w sprawie zakonów zajął wobec Stolicy świętej względnie łagodne stanowisko. Uznawszy zakony za część urzędów Kościoła katolickiego, przyznaje tem, samem że jedynie Stolicy świętej przysługuje prawo rozporządzania nimi. W ncie wystósowanej w tej sprawie do Rzymu, powołuje się jednak rząd na trudności, jakie z powodu zakonów wyniknąć mogą w przyszłości i domaga się od Stolicy świętej wiadomości, jak obecną obfitość zakonów w Hiszpanii pragnie pogodzić z konkordatem, w którym jest mowa tylko o 3 zakonach.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Pelplin. W środę 1go października rozpoczęło się w seminarjum duchownym po wakacjach nowe półroczne studyów.

Ks. Franc. Helwig, proboszcz w Jeleńcu, otrzymał od naczelnego prezesa prezydentury na probostwo w Swarzewie w dekanacie puckim.

— † Dnia 29go września o 1/6 godz. wieczorem, opatrzona Sakramentami świętymi, zmarła po dłuższej chorobie przełożona domu chorych w Chojnicach, Siostra Franciszka, Saweryna Neuerburg, licząc 67 lat życia, a 37 lat w zakonie. Niebożeczka pochodziła z pod Trawiru. Czując od młodości w sobie powołanie do stanu zakonnego, tylko z wielką trudnością wyprosiła sobie od swej matki wdowy pozwolenie na wstąpienie do zakonu. Przełożoną tu była od powrotu Franciszkanek tudotąd i od objęcia domu chorych, dnia 10. listop. 1885 r. Dom ten jej wiele zawdzięcza, bo pracowała z zupełnym poświęceniem się. Zdaje się że, dozorując wykonywaną tego

Wszyscy dowódcy byli tego zdania, że raz z nimi skończyć trzeba.

Trzeciego dnia królewscy stanęli w Połańcu. Znaleziono dla króla dwór i wyprzedano go jako tako, reszta leżała w polu, a noce zimne już były. Tutaj przybył do króla z listem dworzaniin księcia Ostrogoskiego, który jak wszystkim wiadomem było, brał na siebie rolę pośrednika. W obozie rokoszan nakłaniał do zgody z królem, przy królu tłumaczył rokoszan i namawiał do układów.

W liście tym donosił królowi, że rokoszanie gotowi byli o warunki się układać i goździli się na zjazd w Iłwaniskach, lub w Osieku, na któryby z obu stron zjechało po czterech senatorów i tyluż ze stanu rycerskiego z niewiększym poczem nad dwóchset ludzi.

Król przystał na to, lecz zażądał, aby zamiast Osieka wyznaczono Koprzywnicę. Ta powolność Zygmunta, czy jakieś nowe rachuby, zniewoliły Zebrzydowskiego do zwleczenia tych układów, a nazajutrz uznano w propozycjach króla obrazę majestatu rokoszowego!

A zatem nie było nic z tego.

Tymczasem rotmistrz Włodek, wysłany na podjazd przez Zółkiewskiego, nadbiegł z wiadomością, że rokoszanie z pod Sandomierza wyciągają i na wszystkie strony gońców o posiłki wyprawiają.

Na tę wiadomość dano wojsku rozkazy do pospiesznego pochodu. Teraz już istna pogoń następowała. Rokoszanie z pospiechem nadzwyczajnym uchodzili ku Wiśle. Ale rotmistrz Włodek, który ze Szczypiorami i częścią swych kopijników przednią straż tworzył, dał znać Zółkiewskiemu, że Zebrzydowski, Stadnicki i Radziwiłł pod Janówcem ustawili się jak do boju i czekali.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kto tu walkę podzegał?

Jedni myśleli, że dyssydenci, drudzy, że OO. Jezuici, których kilku jechało konno tuż za królem.

Wojsko posuwało się niezbyt pospiesznie ku Połańcowi w tropy za rokoszanami.

lata budowę tego zakładu się zaziębiła, co ostatecznie spowodowało jej śmierć. Ekspozycja odbędzie się w czwartek nad wieczorem a pogrzeb nazajutrz.

Częstochowa. Papież Leon XIII w uznaniu pracy i zasług O. Euzebiusza Reimana, teraźniejszego O. przełożonego OO. Paulinów na Jasnej Górze, nadał temuż ks. przeorowi prawo używania mitry i pastorału w czasie uroczystych nabożeństw, przez niego celebrowanych i obdarzył go przywilejami, do urzędu głównych przełożonych przywiązany.

Fulda. Zebrani tu w sierpniu Biskupi pruscy wydali pod dniem 20 sierpnia b. r. wspólny obszerny List Pastorski o działaniu naszego Ojca św. Leona XIII. Ten list ma przez trzy niedziele miesiąca października być częściami z kazalnicy odczytanym.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 3 października 1902.

— Tutejsza zimowa szkoła rolnicza rozpoczęła w czwartek swe nauki. Dotąd zgłosiło się 44 uczniów i to 32 do drugiej i 12 do pierwszej klasy.

— Tutejszy „Ostmarkenverein“ urządza w niedzielę wieczorem, na którym dyrektor sądu ziemianckiego p. Rauschnig zda sprawę z zjazdu hakatystów w Gdańsku. Wyższy nauczyciel p. Hoffmann z Królewca będzie miał wykład na temat: „Przeszłość i przyszłość walki narodowościowej na kresach.“ Znowu się pewno czegoś ciekawego dowiemy.

— Posiadłość na wybudowanie, tak zwany „Andreasberg“, obejmujący 110 mórg roli, nabył w drodze przymusowej sprzedaży sądowej kapitalista p. Karól Erdmann ztąd za 69,410 mk. Około 4000 mk. wypadło z hipoteki.

— Z manewrów przybyły we wtorek przed południem 73-ci pułk artylerii i 10-ty pułk dragonów. Rezerwiści z ostatniego pułku przybyli w poledzialek i zostali następnego dnia rozpuszczeni, artyleria w czwartek.

— Z tutejszego pułku piechoty nr. 151 zbiegł we wtorek sierżant Menzel I. Władze wojskowe go poszukują.

* **Biskupiec.** Biura sądowe, które dotąd mieściły się w najętym mieszkaniu u kupca p. Lignaua, przeniesiono we środę do nowego budynku sądowego. Piękny ten budynek jest skryty na placu turniejowym.

* **Szafald.** 7-letnia dziewczynka, która trzymała na ręku 9-cio miesięczne dziecko, wpadła z nim do głębokiej studni. Pewien w pobliżu się znajdujący 77-letni starzec wyciągnął dzieci za pomocą haka. Zadziwiającem jest, że nawet owe niemowlę dziewięćmiesięczne miało tyle rozumu i haka się schwycało i w ten sposób wyratowane zostało.

* **Wielbark.** W poniedziałek włamali się złodzieje do pomieszczenia posiadziela Michała Wyska, gdy się wszyscy na polu znajdowali i skradli 120 mk. Podczas ucieczki strzelili do chłopca, ale go nie trafili.

* **Orneta.** W niedzielę spadło ze schołów dziecko woźnicy sądowego M. tak niefortunnie, że odcięło sobie kawałek języka.

* **Gutsztat.** Kupiec p. Wojciech Fischer kupił tutejszy browar w rynku za 54 tysięcy marek.

* **Gabin.** We wtorek rano o godz. 7 wybuchł ogień w parowym młynie p. Prang, jednym z największych w prowincji i spalił go doszczętnie. Szkoda ma wynosić jeden milion marek. Spaliło się także 30,000 centnarów zboża i 4000 centnarów maki. Młyn i inwentarz zabezpieczone były na 800,000 m.

* **Lubawa.** W Wiesbaden umarł 23. z. m. w 74 roku życia tajny radca rejencyjny Lambert Rospatt, około r. 1866 landrat lubawski. Był to syn profesora historii przy akademii monasterskiej. W powiecie lubawskim umiał sobie zjednać takie zaufanie, że go tam w roku 1866 obrano posłem do sejmiku pruskiego. Później był landratem w Lennep nad Renem.

* **Grudziądz.** Zastrzelił się tu po-

mocnik płatniczego wojskowego Zubrzycki, który otrzymał nagane od przełożonych. Z. brał udział w wyprawie chińskiej. — Ksiądz Baranowski od więzienia karnego w Grudziądzu przesiedlono na probostwo w Lichnowie.

* **Malbork.** Na przyjęcie pułku artylerii toruńskiej wystawiano bramy tryumfalne. Wiele domów było świątecznie ubranych w chorągwie.

* **Kawa.** Seminarzysta K. syn nauczyciela K. w Szarlaku popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru, który kilka dni przedtem kupił. Miał on być przesadzony do drugiej klasy i otrzymał liche świadectwo szkolne. Z obawy przed rodzicami podarł świadectwo, a do siebie wystrzelił.

* **Sztum.** Tutejszy tartak parowy nabył p. M. Andreas od firmy Herman Lehrke i Sp. za 40 000 marek.

* **Z Poznańskiego.** Wieś szlachecka Proszyska pod Wojcinem w powiecie Strzelińskim ca. 900 mg. obszaru — własność domu bankowo-komisowego „Drwęski & Langner“ w Poznaniu — została przez rzeczoną firmę rozparcelowaną i to wyłącznie pomiędzy swoich. Główny folwark z obszarem 600 mórg nabył rodak p. Bernard Gniot, właściciel parowej mleczarni z Gruty pod Melnem z Prus Zachodnich, a resztę 300 mg. rozebrali sąsiedni polscy gospodarze. W Proszyskach postawi p. Gniot jeszcze latoś znaczną mleczarnię parową, której właśnie wielki brak w tej okolicy.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Kto się spóźnił dotąd z zapisaniem Gazety, niech ją teraz bezzwłocznie zapisze. Numerów pierwszych z tego kwartału drukujemy więcej i przesyłamy je na żądanie bezpłatnie każdemu, kto tego na karcie pocztowej zażąda.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Gość niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi trzy razy na tydzień i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich tylko 1 mk. kwartalnie, z odnośnieniem w dom przez listowego 1,24 mk.

Wiarusy! zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

* **Poznań.** Sp. Baron Stanisław Chłapowski. Jeden z najzasłużniejszych obywateli, pisze „Kur. Pozn.“ sędziwy baron Stanisław Chłapowski zakończył żywot doczesny. Zgon zacnego męża nie był nieprzewidziany. Długie cierpienia znoszone z pogodą umysłu i chrześcijańskim poddaniem się woli Bożej przygotowały go na drogę wieczności, a rodzinę i społeczeństwo na stratę tak bolesną. Baron Stanisław Chłapowski urodził się w r. 1822. Licząc lat 17, wstąpił do szkoły artylerii i inżynierii, a następnie do czynnej służby wojskowej, w której pozostał do 1840 r. W tym samym roku zamieniwszy miecz na pług, oddał się z całą duszą zawodowi rolniczemu. Niebawem też gospodarstwo w szoldrach stało się wzorem dla innych rolników. S. p. baron Stanisław pozostawia stosknaną małżonkę, wierną i ukochaną towarzyszkę życia, z którą w roku 1899 obchodził uroczystość złotego wesela. Pozostawia prócz tego czworo dzieci: barona Dezyderego i pana Jana Chłapowskich, oraz panie Maryę i Antoninę Mańkowskie.

* **Koźmin.** Straszny pożar nawiedził gminę Galewo. W stodole gospodarza p. Tomasza Goździeli bawili się jego nieletni synowie zapalkami i zapalili snop słomy. W oka mgnieniu też cała stodoła stała w płomieniach, a wiatr przeniósł ogień na sąsiednie zabudowania i nie trwało zaledwie pół godziny, a rozszalały żywioł zajął niemniej jak 39 budynków, które doszczętnie się spaliły. Szkody są ogromne, tem więcej, iż tylko

pewna część zniszczonych budynków była zabezpieczona. Na miejscu pracowało 11 sikawek, które jednak pożaru przytłumić nie zdołały.

* **Berlin.** Na pół roku więzienia skazał w sobotę sąd berliński 13-letniego Karola Grünberga z Rixdorfu. Chłopiec ten włamał się do mieszkania sąsiadów w domu, w którym mieszkali jego rodzice, pokradł wszystko co znalazł lepszego, następnie oblał resztę naftą i podpalił.

* **Ameryka.** Zmarły amerykański milioner Stratton, odkrywca min złotych Cripple Creek w Ameryce, cały prawie swój majątek, bo aż 13 milionów dolarów przeznaczył na cele dobroczynne, a jednemu synowi swemu zostawił tylko 50,000 dolarów. Nie od rzeczy też wtedy będzie dowiedzieć się w jaki sposób przyszedł Stratton do tych milionów. Stratton urodził się w r. 1849 w Jeffersouville w Stanie Indiana, a karierę swoją rozpoczął jako zwyyczajny cieśla. Kiedy zaoszczędził sobie około 60 dolarów (dolar równa się mniej więcej 4 mrk.) zdecydował się w okolicy Colorado przyłączyć się do poszukiwaczy złota. Przebiegał kraj przez człe miesiące w szereg i w dłużej, nie znalazłszy i nie zarobiwszy, aż wreszcie za radą swoich przyjaciół umieścił swe małe oszczędności w przedsiębiorstwie Cunningham, zajmującym się poszukiwaniem złota. Mimo tych zawodów nie opuściła Strattona namietność i chęć z bogacenia się. Przez lat 10 z rydłem i gracą przewracał ziemię szukając min złotych, a na zimę wracał do cieśliki. Jeszcze w roku 1891 musiał Stratton walczyć z wielkim niedostatkiem. Na wiosnę tego roku grzebał jeszcze bez skutku w minach Battle-Mountain w Colorado, przez co w znaczne popadł długi. Aż wreszcie dnia 4 lipca natrafił na bogate żyły złota — i nędza naraz się skończyła. Chciał mu do eksploatacji szlachetnego kruszcza brakowało jeszcze odpowiednich maszyn, to mimo to zarabiał w niektórych miesiącach na czysto do 400 000 marek, aż w r. 1899, syt gorączkowej pracy, całe swoje przedsiębiorstwo spieniężył za miliony.

Rozmaitości.

Najstarszy górnik. Najstarszym górnikiem w nadreńsko-westfalskim obwodzie górniczym jest żyjący w Altenessen inwalida górniczy Jan Hautkoppe. Urodził on się w roku 1823, jest zatem w 80 roku życia. W górnictwie zaczął pracować w r. 1845. Pracował w kopalniach „Mathias Stinnes“, „Zollverein“ i „Neu-Essen“. Był też przez 6 lat starszym knapsaftowym, a od roku 1873 jest inwalidą.

Dwadzieścia pięć tysięcy baranów na dnie morza. Przed kilku dniami wielki okręt transportowy, „Niwaru“, płynący z Nowej Zelandyi do Londynu, natknął się u wejścia do kanału La Manche na skałę podwodną. Na okręcie znajdowało się 25 000 baranów, które wieziono na rzeź do Londynu w osobnym pomieszczeniu na dnie statku. Gdy woda wdzierała się tam zaczęła przez utworzoną wskutek katastrofy szczelinę wszystkie barany popłynęły, szczelinę jednak zdołano wreszcie zatkać, wodę wypompowano i statek szczęśliwie płynął do Londynu. Tu okazało się, że barany nieżywe nie są już na nic przydatne. Wobec tego okręt wypłynął znowu na morze Północne, gdzie martwe ciała zaczęto wrzucać do wody. Operacja ta trwała całe trzy dni i trzy noce.

Chińska przysięga. W nowym sądzie londyńskim zdarzyła się nadzwyczajna scena. Jako świadek stawał w pewnej sprawie jeden z obecnych na sądowym posiedzeniu czterestu chińskich marynarzy, ponieważ zeznawał pod przysięgą, trzeba było ją wykonać według jego pojęć. W tym celu sędzia kazał przynieść wielki talerz, rozbił go uroczysto i rzekł do chińskiego świadka: „Masz mówić prawdę, całą bezwzględnie prawdę, a jeżeli byś skłamał, dusza twoja rozbita zostanie tak, jak ten talerz.“

* 3 konie *

uciekły z pastwiska w nocy ze środy na czwartek. Ktoby o nich coś wiedział, niech mi da znać.

Franc. Bies,
posiadacz w **Keżlinach.**

Mieszkam

z dniem 3-go października przy placu Frydryka Wilhelma nr. 6, gdzie było Bezirkskommando.

O. Weiss,

lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

Polecam:

Lokomobile,
Parowe młockarnie,
Motory gazowe, petrolejowe i spirytusowe,
Drylowniki »Torunie«,
Toruńskie siewniki, szerokie »Universal« i do siana koniczyny.
Maszyny do czyszczenia zboża,
Wialnie z wentylacją i bez,
Młockarnie z cepami i sztyftami,
Młockarnie szerokie do gładkiej słomy,
Maneża (Göpel) prędko i lekko idące,
Srutowniki z kamieniem i wałcem, ręczne, konne i parowe,
Kultywatory różnej wielkości,
Walce 1, 2 i 3-częściowe,
Brony do przestawiania na kółkach,
Pługi 1, 2, 3 i 4 skibowe, od 12 m. począwszy,
Radła do kartofli,
Maszyny do gatunkowania kartofli,
Parowniki do kartofli we wszelkich wielkościach,
Maszyny do sieczenia różnej wielkości,
Warszawska „Zmijka“, wialnia,
Wylączna sprzedaż na Wschodnie Prusy.
Centryfugi najlepszej konstrukcji bez sznura, gumów i talerzy, od 70 m. począwszy.
Sieczkarnie najlepszej konstrukcji od 40 m. począwszy.
Grabie »Tryumf« od 90 m.
Wszystkie maszyny sprzedaje na bardzo korzystne odpłaty. Bierający za gotówkę otrzymują wysoki rabat.

F. Kłodziński

OLSZTYN,

ulica **Jakóba 5,**

Handel i skład maszyn rolniczych.

Tapety,

farby gotowe do malowania, firny, laki, pędzle, szablony, poleca bardzo tanio

E. Kunigk.

Pielgrzymka do Rzymu i Ziemi św.

wyruszy z **Bielska** 20 października br. przez Cieszyn, Budapeszt, Rjeke - Ankone - Loreto Asyż do Rzymu, gdzie zabawi 4-5 dni. Ztąd przez Neapol, Mesynę, Aleksandryę dojdzie do Jaffy -- z powrotem przez Konstantynopol, Sofię, Białogród wróci do Budapesztu.

Cena za całą podróż bez żywności [II klasa na okęcie z żywnością] II klasą 505 mk., III klasą 265 marek.

Zgłaszać się do **Redakcji Wieńca-Pszczółki w Bielsku,** ul. blichowa 40.

Kto chce tanio kupić

➔ Książkę do nabożeństwa ➔

niech ją kupi w drukarni „Gazety Olsztyńskiej“ w Olsztynie.

Polecamy

Książki do nabożeństwa

oprawne, od 20 fen. począwszy aż do 25 mk.

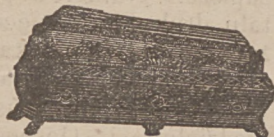
Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“

w Olsztynie (Allenstein),
wprost głównej bramy kościoła katolickiego.

Fr. Sawitzki,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,
Lipsztacka ulica nr. 11.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknymi ozdobami od najtańszych do najdroższych; również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd.



Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczyków.

Fr. Sawitzki,

Lipsztacka ulica nr. 11.

Paweł Hirschberg,

OLSZTYN,

dawniej F. Rogalla.

Poleca ze swego składu:

Samos Auslese	za litr mk. 1,10,	przy 5 litr. 1,00.
Sycylijskie, wytrawne	„ „ „ 1,20,	„ 5 „ 1,10,
Czerwony grecki portwein	„ „ „ 1,20,	„ 5 „ 1,10,
Lacrimae Christi	„ „ „ 1,60,	„ 5 „ 1,50.
Afrykańskie Muszkat	„ „ „ 2,00,	„ 5 „ 1,90.
Vino Vermouth de Torino	„ „ „ 2,00,	„ 5 „ 1,90.
Sherry	od 2,00 mk. za liter.	
Madeira	„ 2,40 „ „ „	
Słodkie wino węgierskie	„ 1,60 „ „ „	
Wytrawne „	„ 1,80 „ „ „	
Białe portweiny	„ 1,50 „ „ „	
Jamaika rum	„ 1,50 „ „ „	
Koniaki	„ 1,40 „ „ „	

Przy odbiorze większych zamówień przesyłki nie obliczam.

Cenniki gratis i franko.

➔ Połączenie telefoniczne nr. 29. ➔

Miechy do chmielu

poleca

L. HIRSCHFELD.

Szancwnym mieszkańcom **Jondorfa** i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że urządziłem w Jondorfie

warsztat krawiecki.

Ręczę za dobre leżenie ubrań i dobrą robotę i proszę o łaskawe poparcie.

Z wysokim szacunkiem

Paweł Szczepański.

Autol

najlepszy olej do motorów.

H. Möbius i Svn
Hanower, Londyn, Bazylea.

Sprzedaję od dziś

wetnę z polskiem

(Glanzwolle)

we wszystkich kolorach po 1,40 za funt, **wetnę sukienną**, do dziania i tkania także po najtańszych cenach dziennych.

H. Kuhnigk.

Ucznia młynarskiego

przyjmie zaraz za miesięcznym wynagrodzeniem młyn **Szilla** przy Zamensdorfie, powiat olsztyński.

Uczniów,

w naukę **piekarstwa**, przyjmę zaraz lub później. Nauka trwa 3 lata, po której wypłace uczniowi **150 marek.**

Wróblewski,

mistrz piekarski w **Olsztynie**, ulica **Górska** (Oberstr.).

Stary Olsztyn

poczta Olsztyn.

przyjmie od 1-go listopada

pasterza

do krów na wysokie myto.

Swiece

do ofiar poleca bardzo tanio

E. KUNIGK,

ulica Prosta 33.

Sprzedaję drzewa.

Z nadleśnictwa Ramuk odbędą się terminy na drzewo w IV kwartale jak następuje: w środy: 8 października, 5 listopada i 17 grudnia. — W środy, 8 października przed poł. o 9-tej w Jełguniu: I. Drzewo na potrzeby z Rykóweca i Przykopu: 5 choin IV i V klasy. II. Drzewo na opał z wszystkich obwodów, ile zapas starczy lub potrzebowane będzie.